

# Angielski w szkole (nie) do nauczenia

Data publikacji: 9.10.2011 15:00

Obcego języka najlepiej uczyć się w małych grupach i od najmłodszych lat.

□  
Czy fakt, że rodzice zapisują swoje pociechy na dodatkowe lekcje języka angielskiego, a nie matematyki, chemii czy historii, świadczy o słabym poziomie językowym naszych szkół? A może po prostu języki obce rządzą się innymi prawami niż pozostałe przedmioty i szkoła publiczna nie ma warunków, żeby ich dobrze nauczyć? Zapytaliśmy, co sądzą na ten temat metodycy, nauczyciele i rodzice.

Bogna Jiravská Godula z Suchej Górnej, matka trójki dzieci, ma najstarszego syna w 3. klasie szkoły podstawowej. Na angielski zaczął uczęszczać jako trzylatek. Pani Bogna jest lekarzem i jak przekonuje się niemal na co dzień, bez znajomości języka angielskiego nie da się praktykować na odpowiednim poziomie. - **Wszystkie europejskie i światowe kongresy, wszystkie wykłady on-line i sekcje hot-line prowadzone są po angielsku. Tak samo wartościowe artykuły najpierw są publikowane po angielsku, a dopiero potem, o wiele później w innych językach, np. słowiańskich. Według mnie swobodne posługiwanie się językiem angielskim to podstawa, żeby być w czymś dobrym, to środek do osiągnięcia sukcesu** - stwierdza B. Jiravská Godula. Jej zdaniem, szkoła publiczna nie jest w stanie zagwarantować dziecku dostatecznej liczby godzin spędzonych z danym językiem. - **Moim celem jest, żeby dziecko było w stanie się po angielsku dogadać. Jaki jest cel szkolnych programów nauczania, tego nie wiem. Myślę jednak, że szkoła może i powinna dobrze nauczyć podstaw języka i podstawowej komunikacji. Więcej uważam za nierealne i nawet tego od szkoły nie oczekuję** - dodaje.

Renata Branna uczy języka angielskiego w polskiej szkole w Bystrzycy. Jej zdaniem, optymalna grupa na zajęciach językowych to cztery osoby, a wszystko, co jest ponadto, rzutuje negatywnie na poziom nauki. Tymczasem nauczyciel, nawet w zaolziańskich skądinąd mało liczebnych podstawówkach, nieraz pracuje z grupą kilkunastu osób. - **Na przykład w klasie piątej mam na lekcji angielskiego 16 uczniów** - mówi

R. Branna. Jej zdaniem, bolączką systemu kształcenia w szkołach publicznych jest słaby poziom słuchania i mówienia. - **Gramatykę mają uczniowie raczej dobrze opanowaną, jednak żeby móc posługiwać się językiem obcym, trzeba czegoś więcej: rozumieć i być rozumianym** - dodaje. Tego jednak szkoła publiczna nie jest w stanie zapewnić. - **Zdarza się czasem, że w eliminacjach powiatowych konwersacji angielskiej wygrywają uczniowie, którzy nie uczęszczają na żadne dodatkowe kursy. Ale na tym koniec. W kolejnych eliminacjach w konkurencji rówieśników, którzy uczęszczają na prywatne zajęcia lub wyjeżdżają na kilkutygodniowe pobyty zagraniczne, są jednak bez szans. Tam dziecko zyskuje pewną śmiałość, przyswaja sobie kulturę językową** - przekonuje Branna

Aleksandra Pasz z Orłowej-Łazów w czasie ostatnich wakacji wysłała synów na taki właśnie dwutygodniowy pobyt na Malcie. - **Moi synowie, jeżeli nie przekonają się na własnej skórze o tym, że dany przedmiot będzie im potrzebny, to nie będą się go uczyć. Tak samo jest z angielskim. Wyjazd na Maltę był więc dla nich niesamowitym doświadczeniem. Tam musiały iść w kął wszelkie bariery i zahamowania. Aby porozumieć się z kolegami musieli mówić po angielsku. A kiedy brakowało słów, szybko wyszukać je w słowniku** - mówi pani Ola. Jakkolwiek przekonana jest o dobrodziejstwach zagranicznych wyjazdów, uważa, że karwińska PSP, do której uczęszczają jej synowie, jest w stanie dać uczniom solidne podstawy językowe. Tym bardziej, że poza programowymi lekcjami szkoła prowadzi nadobowiązkowe zajęcia z konwersacji angielskiej. - **Znam dzieci, które nie chodzą na żadne prywatne lekcje, nigdzie nie wyjeżdżają, bo po prostu rodziców na to nie stać, a pomimo to świetnie sobie radzą w najróżniejszych konkursach** - dodaje.

Czy zatem w sytuacji, gdy dziecko ma chęć, a nauczyciel odpowiedni potencjał, da się w podstawowej szkole publicznej nauczyć języka angielskiego? - **Najpierw musimy ustalić, jaki poziom zaawansowania językowego powinien mieć uczeń po skończeniu szkoły podstawowej. My w Centrum Pedagogicznym opieramy się o Europejski System Opisu Kształcenia Językowego, który określa poziomy zaawansowania w poszczególnych językach. Chodzi o europejskie normy w zakresie czterech dziedzin, jakimi są pisanie, czytanie, słuchanie i mówienie. Uważam, że szkoła podstawowa może nauczyć na poziomie**

*elementarnym A1, a nawet na poziomie wstępnym A2. Jest to możliwe pod warunkiem, gdy nauczyciel ma doskonale opanowaną metodykę, wymowę, a na pierwszym stopniu nauczania jeszcze tzw. wartość dodatnią, czyli różnego rodzaju wierszyki, rymowanki, piosenki, dzięki którym dzieciom wsłuchują się w angielski. Od samego początku jest bowiem bardzo ważna poprawna wymowa. Uczeń po 9. klasie powinien więc być w stanie komunikować w języku obcym. Nawet poziom A1 umożliwia taką właśnie komunikację. Aby jednak dobrze opanować angielski, nie wystarczą lekcje w szkole. Tu potrzeba dodatkowych bodźców, jak kółka, szkoły językowe, Skype, czyli wszystko to, co pozwala na lepszy kontakt z językiem* - stwierdza Marta Kmeť, dyrektor Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego.

Głos Ludu - Gazeta Polaków w Republice Czeskiej